

Marek Hermann

Prawdopodobieństwo w retoryce rzymskiej

Res Rhetorica nr 1, 61-76

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MAREK HERMANN

UNIwersytet Jagielloński

CATOMINOR@OP.PL

Prawdopodobieństwo w retoryce rzymskiej

Abstract

This article considers the question of probability in the Roman rhetoric. The modern scholars turn their attention first of all to Greek probability. This essay try to show that also Roman orators were very interested in this persuasive instrument. The examination is based on Latin rhetorical treatises, *Rhetorica ad Herennium*, Cicero's *De inventione*, Quintilian's *Institutio oratoria* and on the texts of Rhetores Latini Minores. The article concludes by considering probability in the Roman rhetoric as a very impressive, even more credible than the truth, mean of persuasion.

Key words

rhetoric, truth, probability, persuasion

retoryka, prawda, prawdopodobieństwo, perswazja

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 3.0 Poland. The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>

DOI

dx.doi.org/10.17380/rr.v1i1.11

Prawdopodobieństwo w retoryce rzymskiej

Pojęcie prawdopodobieństwa występowało w retoryce starożytnej od czasów najdawniejszych. Posługiwali się nim już pierwsi sycylijscy przedstawiciele tej dyscypliny, Koraks i Tejzjasz, uchodzący za wynalazców sztuki wymowy¹, czy Gorgiasz, najskynniejszy reprezentant pierwszej sofistyki greckiej². Niektórzy uznawali eikos (termin grecki na określenie prawdopodobieństwa) za podstawowy instrument sztuki retorycznej³. Zainteresowanie, jakie wzbudzało prawdopodobieństwo wśród greckich teoretyków sztuki wymowy wynikało z przeświadczenia, że prawda nie zawsze jest wygodna, wiarygodna i nie dla wszystkich przekonująca⁴. Jeżeli mówca uznawał, że powoływanie się na prawdę może być dla niego niekorzystne lub że może ona budzić wątpliwości wśród słuchaczy, swoją perswazję opierał na prawdopodobieństwie. U podstaw rozwoju prawdopodobieństwa znajdowało się więc ambiwalentne podejście do prawdy, relatywistyczne przekonanie, że prawda absolutna jest niemożliwa do poznania, a każda sprawa może być oceniana z dwóch różnych stron – takiego zdania było wielu sofistów⁵. Pełną definicję prawdopodobieństwa pozostawił nam Arystoteles: „Prawdopodobne jest to, co zdarza się zazwyczaj, nie wszystko jednak absolutnie, jak niektórzy to definiują, lecz tylko to, co należąc do rzeczy, które mogą być inne, tak się ma w stosunku do tego, do czego jest prawdopodobne, jak ogólne do szczegółowego (*Retoryka* 1357a)”⁶. Definicja Stagiryty podsumowuje dyskusje nad pojęciem prawdopodobieństwa, jakie toczyli między sobą przedstawiciele greckiej sztuki

1. Arystoteles jako wynalazcę sztuki retorycznej, obok Koraksa i Tejzjasza, wymienia także Empedoklesa z Akragas.

2. O prawdopodobieństwie we wczesnej retoryce greckiej pisze obszernie G. H. Goebel, *Probability in the Earliest Rhetorical Theory*, „Mnemosyne” 12, 1989, s. 41-53, także M. Gagarin, *Probability and persuasion: Plato and early Greek rhetoric w: Persuasion: Greek Rhetoric in Action*, edited by I. Worthington, London, New York 1994.

3. Wyrazicielem tego poglądu był przede wszystkim Platon, który w swych antyretorycznych dialogach, *Gorgiaszu* i *Fajdosie*, krytykował sofistów. Por. Kennedy 1963: 32; Kennedy 1980: 8; Gagarin 1994: 49.

4. O stosunku fikcji do rzeczywistości w retoryce pisze Lausberg (1960: 194): Przedmiot (*res*) *narratio* przedstawiany dokładnie przez mówcę może odpowiadać rzeczywistym zdarzeniom (*vera res*) albo być fikcją. Jeżeli nawet ma potwierdzenie w rzeczywistości, nie oznacza to, iż musi mieć koniecznie moc przekonywania. Pomimo swej faktyczności, może być przedstawiany w sposób niewiarygodny, lub paradoksalny; albo też – dzięki swej faktyczności – może przedstawiać się jako nieodparcie wiarygodny.

5. Sofiści-retorzy rozwinęli retorykę w filozofię praktyczną, tworząc zbiór reguł i przykładów. Stworzyli zasadę antymetafizyczną, uznając rzeczy za takie, jakimi postrzegają je ludzie, i w ten sposób starali się tłumaczyć świat. Symptomatyczna dla ich poglądów jest słynna dewiza Protagorasa: *Miarą wszystkich rzeczy jest człowiek*. Zob. Ueding 1995: 21; por. też Kennedy 1963:3.

6. Tłum. H. Podbielski.

retorycznej⁷. Wiele uwagi filozof poświęca zagadnieniu eikos, analizując argumentację retoryczną, gdzie dokonuje rozróżnienia na argumentację konieczną i argumentację z prawdopodobieństwa. Arystoteles nie neguje, jak Platon, potrzeby posługiwania się prawdopodobieństwem, nie krytykuje go *in extenso*, widzi dla niego miejsce w praktyce retorycznej. Mimo że argument z prawdopodobieństwa nie posiada takiej wartości jak argument konieczny, oparty na absolutnej prawdzie, uważa, że nie należy go odrzucać, gdyż w niektórych rodzajach spraw jest bardzo pomocny. Stosunek Arystotelesa do prawdopodobieństwa nie jest bezkrytyczny, o czym świadczy porównanie go z wykrętnym sofizmatem erystów, mimo wszystko nie traktuje go z wrogością Platona i uznaje za narzędzie ważne w sztuce retoryki (*Ret.* 1402a14).

Prawdopodobieństwem interesowali się nie tylko filozofowie oraz retorzy greccy, lecz zagadnienie to analizowali także rzymscy teoretycy sztuki wymowy. Aczkolwiek na temat zasadności posługiwania się argumentem z prawdopodobieństwa w Rzymie nie toczono tak gorących sporów jak w Grecji, wielu retorów rzymskich - autor *Retoryki do Herenniusza*, Cynceron, Kwintylijan i tzw. *Rhetores Latini Minores* - zajmowało się problemem eikos, nazywanym przez nich *probabile*, *verisimile* czy *credibile*⁸. Z terminów tych najtrafniej prawdopodobieństwo wyraża określenie *probabile* i tym właśnie wyrazem będziemy się w naszych rozważaniach posługiwać. Rzymscy przedstawiciele sztuki wymowy nie ukazywali zjawiska *probabile* na sposób abstrakcyjny, ale opisywali je zazwyczaj w powiązaniu z konkretnymi *officia oratoris* (zadania mówcy) czy *partes orationis* (części mowy) – najczęściej przedstawiali zastosowanie prawdopodobieństwa w *inventio*, która była pierwszym zadaniem mówcy lub trzeciej i czwartej części mowy – *narratio* i *argumentatio*. Było to więc podejście typowe dla potomków Romulusa, którzy w każdej dziedzinie najwyżej cenili praktyczne rozwiązania. Jeżeli chodzi o prawdopodobieństwo w rzymskiej sztuce wymowy, nie zostało ono, w przeciwieństwie do retoryki greckiej, dokładnie przeanalizowane przez dzisiejszych badaczy. W niniejszym artykule postaramy się więc przynajmniej w jakimś stopniu zająć tym problemem, będziemy usiłowali dociec, jak Rzymianie postrzegali znaczenie *probabile* w sztuce perswazji, przyjrzymy się też zaleceniom, jakie

7. Platon postrzegał prawdopodobieństwo jako antytezę prawdy. Krytykuje on sofistów za przedkładanie tego pierwszego nad prawdę, co prowadzi do lekceważenia sprawiedliwości i uczciwości; retorykę uprawianą przez nich nazywa sofistyczną i przeciwstawia ją retoryce prawdziwej, opartej na filozofii (Phaed 267a; 272d,e). Por. Eisenhut 1974: 13; Erickson 1979: 7; Desbordes 1996:17; Dominik 1997: 5; Vickers 1999: 84.

8. Grecy oprócz terminu eikos (polskie znaczenie – „prawdopodobne”, „zgodne z racjonalnym myśleniem”) używali na określenie tego, co prawdopodobne wyrazu pithanos (polskie znaczenie – „przekonywające”, „wiarygodne”, „możliwe do zaakceptowania”) Termin pithanos wywodzi się od czasownika peithein, który w retoryce greckiej odgrywał podstawowe znaczenie. Por. Helwig 1973: 34; Morrow 1979: 341. Jeżeli chodzi o terminologię łacińską, najczęściej prawdopodobieństwo było określane słowem *probabile*, które można by przetłumaczyć: „to, co warte zaaprobowania”. Inne, czasami synonimicznie używane terminy to *credibile*, „to, co wiarygodne” i *verisimile*, „to, co podobne do prawdy”. Ostatni z nich wzbudzał najwięcej kontrowersji, gdyż zdaniem niektórych teoretyków oznaczał coś podobnego do prawdy, czyli nieprawdziwego. Zob. Augustyn, *Contra Academicos* 2,7,16.

odnośnie stosowania prawdopodobieństwa pozostawili oni adeptom sztuki retorycznej⁹.

* * *

O tym, że spór o prawdopodobieństwo między wyznawcami absolutnej prawdy, przede wszystkim Platonem, a głosicielami relatywizmu, czyli sofistami, był dobrze znany także rzymskim teoretykom wymowy, świadczy opinia Kwintyliana wyrażona w *Institutio oratoria*. Przekazuje on, że *doctores*, a więc intelektualiści greccy, byli kompletnie nie przygotowani do swego zadania, gdyż oddzielali retorykę od prawdy i przedkładali nad tę ostatnią prawdopodobieństwo, opinię tę rzymski retor przytacza za Platonem (Kwint. 2,3,15.)¹⁰. Kontrowersje wokół prawdy i prawdopodobieństwa nie ograniczały się w retoryce rzymskiej jedynie do historii tych pojęć – Kwintyliana, który podzielał stanowisko wielkiego greckiego filozofa, krytykuje np. Corneliusa Celsusa, wyznającego przeciwne, sofistyczne poglądy. Ten ostatni głosił, że orator powinien bez ograniczeń posługiwać się prawdopodobieństwem, gdyż nagrodą w retorycznym pojedynku jest nie czyste sumienie, ale zwycięstwo¹¹. Został skrytykowany za to przez Kwintyliana, podobnie jak sofisci przez Platona¹². Jednak nie spory, krytyka prawdopodobieństwa zajmowały Rzymian, lecz przede wszystkim sposoby wykorzystania tego narzędzia w ramach retorycznej perswazji. Przyjrzyjmy się więc, jak widzieli oni *probabile* w praktyce retorycznej, jakimi kierowali się zasadami, jeżeli idzie o posługiwanie się tym instrumentem.

Retorzy rzymscy zalecali, aby mówca zastanawiał się nad prawdopodobieństwem już na etapie obmyślenia planu przemowy, czyli w *inventio*, które stanowiło pierwsze *officium oratoris*¹³. Zarówno autor Retoryki do Herenniusza jak i Ciceron w swym młodzieńczym traktacie retorycznym *De inventione* definiują identycznie inwencję: *Inventio est excogitatio rerum verarum aut veri similitum, quae causam probabilem reddunt* (*Ad Her.* 1,3, Cic. 1,7,9)¹⁴. Owa literalna

9. Na temat prawdopodobieństwa, historii tego pojęcia w różnych epokach, między innymi w okresie rzymskim, pisze Zantwijk (2009, szp. 1294 nn.), jego rozważania na temat *probabile* obejmują jednak bardziej sferę filozoficzną niż retoryczną. Swe spostrzeżenia opiera on głównie na pismach filozoficznych Cicerona i św. Augustyna.

10. Wszystkie cytaty z Kwintyliana z *Institutio oratoria*.

11. Autor *Institutio oratoria* negatywnie ocenia poglądy Celsusa, pisząc: *quae si vera essent, pessimorum hominum foret, haec tam perniciose nocentissimis moribus dare instrumenta et nequitiam praeceptis adiuvere* (2,15,32).

12. Kennedy (1972: 484) komentuje następująco stosunek Kwintyliana do Celsusa: „The fragments of Celsus suggest a narrow and technical viewpoint which is quite unlike Quintilian’s own philosophy of education and rhetoric. More likely, Quintilian was trying to combat the influence of a widely available reference work which, he fundamentally disagreed: thus the polite firmness of his references”.

13. Określenie officia oratoris wywodzi się od Arystotelesa. Ciceron raz pisze o zadaniach mówcy, officia oratoris, raz o elementach sztuki retorycznej, partes artis (por. Kennedy 1980:100), natomiast Kwintyliana zadania mówcy określa tylko jako partes artis 3,3,1.

14. Ciceron w odróżnieniu od autora *Retoryki do Herenniusza* nie używa indykatiwu *reddunt*, lecz koniunktywu *reddant*, przez co bardziej zwraca uwagę na potencjalność prawdopodobieństwa..

jednomyślność może świadczyć o tym, że taką właśnie charakterystykę pojęcia *probabile* przekazywano rzymskim adeptom sztuki wymowy w szkole, przez co mocno zakorzeniła się ona w tradycji retorycznej Rzymian. Przytoczona definicja potwierdza, jak ważną rolę odgrywało to, co prawdopodobne w sztuce oratorskiej. Mówca przygotowując mowę, obmyślając ją w oparciu o wydarzenia prawdziwe czy tylko podobne do prawdziwych, musiał mieć cały czas na względzie prawdopodobieństwo. Terminów *veri simile* oraz *probabile* autorzy nie rozumieją w cytowanym zdaniu bynajmniej synonimicznie. *Veri simile* jest tutaj pojęciem stojącym w opozycji do prawdy. Mówca w swej mowie wykorzystuje rzeczy prawdziwe, albo tylko podobne do prawdziwych, a więc fikcyjne. Kontekst wskazuje wyraźnie, że *veri simile* mieści się w polu semantycznym zawierającym rzeczy nieprawdziwe, jedynie przypominające prawdę, natomiast *probabile* określa prawdopodobieństwo w szerokim znaczeniu tego słowa – zatem *veri simile* jest terminem podrzędnym w stosunku do *probabile*. Z powyższej charakterystyki wynika więc, że mówca, posługując się prawdopodobieństwem, może wykorzystywać zarówno elementy prawdziwe, jak i fałszywe. Już na samym początku, na etapie inwencji, musi się on zastanawiać, czy kwestie, które będzie poruszał mają być zgodne z prawdą, czy jedynie powinny sprawiać wrażenie prawdziwych, nie jest bowiem ważne, by omawiana rzecz była prawdziwa, lecz najistotniejsze jest, by brzmiała ona przekonująco dla audytorium¹⁵. Orator tak powinien zaplanować układ i zawartość poszczególnych części przemowy, żeby, niezależnie od tego ile prawdy się w nich mieści, oddziaływały one na słuchacza siłą prawdopodobieństwa.¹⁶

Późnoantyczny komentator traktatu retorycznego Cyncerona *De inventione*, Victorinus¹⁷, jeden z *Rhetores Latini Minores*¹⁸, pisząc o Cynceronowej definicji inwencji, zwraca szczególną uwagę na zagadnienie *verisimile: Inventionem esse dicit ad negotii fidem aut verarum rerum aut veri similibus excogitationem. Sed orator in veri similibus maxime versatur* (s.177, 41)¹⁹. Stanowisko, że mówca posługuje się w ramach *inventio* najczęściej rzeczami prawdopodobnymi jest opinią Victorinusa, nie znajdziemy jej w *De inventione* Cyncerona; najwyraźniej oceniał

15. *Inventio*, jak stwierdza Lausberg (1960: 146), jest etapem najbardziej produktywnym w tworzeniu mowy, kiedy mówca wydobywa z res różne ukryte w niej możliwości.

16. Prawdopodobieństwa nie można było jednak zaplanować, podobnie jak innych środków stosowanych w oracji, od początku do końca, gdyż w starożytnej sztuce wymowy wielką rolę odgrywała improwizacja, a słuchacz był o wiele bardziej aktywnym uczestnikiem dyskursu retorycznego niż czytelnik. Mówca, aby jego interakcja była adekwatna, musiał więc uważnie śledzić nastroje, reakcje audytorium. Por. Korenjak 2000: 12.

17. Victorinus (ok. 300-363) późnorzymski retor i filozof, jego komentarz do *De inventione* Cyncerona jest najobszerniejszym traktatem w zbiorze *Rhetores Latini Minores*. Victorinus pozostawił także traktaty gramatyczne, tłumaczył greckie pisma neoplatońskie i pisał komentarze do Biblii.

18. *Rhetores Latini Minores* to tytuł zbioru zawierającego łacińskie pisma poświęcone retoryce z okresu cesarstwa rzymskiego (za wyjątkiem większych dzieł, takich jak *Institutio oratoria* Kwintyliana czy *De topicis differentiis* Boecjusza) i wczesnego średniowiecza. Autorem owego zbioru, którego pierwsze wydanie ukazało się w roku 1863, jest Karl Halm. Mimo że później ukazały się nowe edycje ważniejszych autorów znajdujących się w zbiorze Halma, pozostaje on nadal najczęściej cytowanym źródłem, jeżeli idzie o późną retorykę łacińską.

19. W cytatach z *Rhetores Latini Minores* podaje stronę i wers z Halma.

on zadania mówcy z własnego, późnoantycznego punktu widzenia (IV w.). Jak tłumaczy w dalszej części komentarza, wynika to głównie z konieczności posługiwania się przez mówców argumentem z prawdopodobieństwa, o czym będzie jeszcze mowa w późniejszej części naszych rozważań. Jeszcze jeden z *Rhetores Latini Minores*, Caius Iulius Victor²⁰, cytuje definicję *inventio* idąc za autorem *Retoryki do Herreniusza* i Cynceronem. Dodaje on jedynie, że inwencja, a więc wymyślanie rzeczy prawdziwych i prawdopodobnych wymaga nie tylko wrodzonego talentu, lecz także doskonałej znajomości sztuki retorycznej, nie wystarczy więc samo wyczucie rzeczy, potrzebne jest także dogłębne wykształcenie, aby właściwie posługiwać się *probabile* (s. 373, 24).

Przejdźmy teraz do *partitiones oratoriae* i zobaczmy jak Rzymianie postrzegali funkcje prawdopodobieństwa w drugiej z części mowy, w *narratio*²¹. Jak zaznacza Kwintylian, na tym etapie przemowy szczególnie ważna jest wiarygodność, jeżeli bowiem nie przekonamy słuchacza do naszej sprawy, jeżeli nie zrozumie on, nie zapamięta, nie uwierzy w to, o czym traktuje przemowa, cały nasz trud w pozostałej części pójdzie na marne (4,2,35)²². *Probabile*, obok *brevitas* (zwięzłość) i *claritas* (jasność), zaliczane było do jednego z trzech warunków niezbędnych przy konstruowaniu poprawnej narracji – takiego zdania jest większość rzymskich retorów: autor *Retoryki do Herreniusza* (1,14), Cynceron (*De inv.* 20,28), Kwintylian (4,2,31), a także *Rhetores Latini Minores*: Fortunatianus (s.111,28), Iulius Severianus (s.357,17), Martianusa Capella (s.486,551) i Iulius Victor (s.424,35)²³. Aby *narratio* była skonstruowana zgodnie z zasadami sztuki retorycznej, powinna więc być ona przejrzysta, zwięzła i prawdopodobna²⁴. Nas interesuje oczywiście tylko ta ostatnia cecha. Zaczniemy zatem od najstarszych rzymskich dzieł retorycznych, *Retoryki do Herreniusza* i *De inventione* Cyncerona, zobaczmy, jakie

20. Caius Iulius Victor, którego okres życia przypada na IV w., jest autorem traktatu retorycznego *Ars Rhetorica*. Stanowi ona dwunasty rozdział w zbiorze Halma. Iulius Victor wzorował się w swej pracy głównie na Hermagorasie.

21. Podziału oracji na części miał dokonać Koraks, jednak rozróżnienie podstawowych elementów mowy jest zauważalne już w wystąpieniach bohaterów Homera. Autor *Iliady* dzieląc mowę na wstęp, narrację itd. czynił to intuicyjnie, bez odwoływania się do jakichś klasyfikacyjnych wzorców. Podstawowy podział na *prooemium*, *narratio*, *argumentatio*, *refutatio* i *epilogus* był w różnych okresach modyfikowany, zmieniany, dokładano do niego dodatkowe części. Por. Vickers 1999: 4; Martin 1974: 220.

22. Mówca wykorzystywał prawdopodobieństwo już w pierwszej części mowy, w *prooemium*. W *narratio* kontynuował więc prawdopodobne, wiarygodne wątki zapoczątkowane we wstępie mowy. Aczkolwiek retorzy nie przedstawiali dokładnie zasad, jakimi orator powinien się kierować, konstruując wstęp do swego wystąpienia, jest oczywiste, że już na początku, gdy musiał on zdobyć zaufanie słuchaczy, powinien nadać swej oracji cechy jak największego prawdopodobieństwa. Por. Carey 1994: 29.

23. Fortunatianus (IV w.) napisał szkolny podręcznik wymowy zatytułowany *Ars rhetorica*, ułożony w formie pytań i odpowiedzi; Iulius Severianus (V w.) jest autorem traktatu *Praecepta artis rhetoricae*; Martianus Capella (V w.) jest autorem słynnego dzieła encyklopedycznego *De nuptiis Philologiae et Mercurii*, którego V ks. zawiera dyskusję poświęconą sztuce retorycznej.

24. Taka koncepcja *narratio*, wzięła swój początek, jak przekazuje Kwintylian, od Izokratesa (4,2,32). Nie zgadzał się z nią Arystoteles (3,16), który uważał, że w narracji nie potrzebna jest zwięzłość, gdyż *narratio* może być i długa, i krótka, jest to uzależnione od potrzeb konkretnej mowy. Zwolennicy sofisty Teodora, odrzucali także drugi warunek poprawnej *narratio*, przejrzystość, nawołując do kierowania się w konstruowaniu narracji jedynie prawdopodobieństwem (Kw.4,2,33). Por. Martin 1974: 82.

warunki konieczne do zbudowania prawdopodobnej narracji wymieniają autorzy tych traktatów.

Autor traktatu skierowanego do Herenniusza pisze: *Veri similis narratio erit, si, ut mos, ut opinio, ut natura postulat, dicemus, si spatia temporum, personarum, dignitates, consiliorum rationes, locorum oportunitates constabunt, ne refelli possit aut temporibus parum fuisse aut causam nullam aut locum idoneum non fuisse aut homines ipsos facere aut pati non potuisse* (1,16). Podobne zalecenia, aczkolwiek w innej kolejności, podaje Cynceron²⁵. Dla autora *De inventione* najważniejsze jest, aby warunki te sprawiały wrażenie prawdziwych: *Probabilis erit narratio, si in ea videbuntur inesse ea quae solent apparere in veritate* (1,29). Mówca powinien wyraźnie sugerować słuchaczom, że sprawca, miejsce wydarzeń, okoliczności, jakie im towarzyszyły i czas, w którym do nich doszło w pełni odpowiadają wydarzeniom rzeczywistym, nawet jeśli wszystko to jest fikcją wymyśloną przez oratora. Postawa, jaką zajmuje Cynceron w swym młodzieńczym piśmie nie jest jeszcze dojrzała, nie roztrząsa on tutaj problemu prawdy i fałszu, nie ocenia etycznej strony posługiwania się prawdopodobieństwem²⁶. To ostatnie stanowi dla niego jedynie retoryczne narzędzie, przy pomocy którego mówca jest w stanie osiągnąć założony cel. Poważniejsze rozważania na ten temat podjął dopiero w późniejszym czasie w piśmie *Contra academicos*. Są to dywagacje, w których roztrząsa kwestię percepcji zmysłowej odpowiedzialnej za poznanie prawdziwe w przeciwieństwie do poznania fałszywego oraz problem odpowiedzialności mędrca za prawdę (*Academica*, 2,31,99; 2,32,101 nn.). Nie będziemy jednak analizować tego zagadnienia, ponieważ jest to kwestia bardziej natury filozoficznej niż retorycznej, wychodzi zatem poza obszar naszych dociekań.

Autor *Retoryki do Herenniusza*, podobnie jak młody Cynceron, nie zajmuje się wartościowaniem prawdopodobieństwa i prawdy w charakterystyce *probabile* – jego stosunek do tego zagadnienia jest czysto techniczny, utylitarny. Stwierdza on po prostu, że rzeczy prawdziwe muszą spełniać w narracji prawdopodobnej te same warunki, co rzeczy fikcyjne, w przeciwnym wypadku nie wzbudzą zaufania słuchających²⁷; nie ma tutaj więc żadnego znaczenia, czy rzecz jest prawdziwa, czy fałszywa, ma zostać po prostu przekazana w odpowiedni sposób, a więc być właściwie opracowana, ujęta w możliwy do zaakceptowania sposób. Autor zwraca uwagę na zdarzenia mające mocne potwierdzenie w dowodach jak dokumenty czy

25. Cynceron pisze najpierw o randze osób (*personarum dignitates*), przyczynach czynów (*causae factorum*), o okolicznościach sprzyjających ich popełnieniu (*facultates faciendi*), dogodnym czasie (*tempus idoneum*) i jego wystarczającej ilości (*spatii satis*), na końcu dopiero o naturze (*natura*), zwyczajach (*ad vulgi morem*), opinii (*eorum, qui audient opinionem*); *De inv.* 1,29.

26. Co ciekawe, Cynceron w późniejszych pismach retorycznych nie podejmuje już problemu prawdopodobieństwa, najwyraźniej zagadnienie to stało się dla niego, dojrzałego filozofa i mówcy, mało znaczącą kwestią, błahą sztuczką retoryczną.

27. W *Retoryce do Herenniusza* czytamy: *Si vera res erit, nihilominus haec omnia narrando conservanda sunt, nam saepe veritas, nisi haec servata sint, fidem non potest facere: sin erunt ficta, eo magis erunt conservanda* (1,16).

poważni świadkowie – w tym przypadku odradza uprawdopodobniania sprawy przez naginanie faktów, jego zdaniem, mówca musi zachować tutaj najwyższą ostrożność, gdyż łatwo może zostać zdemaskowany. Taka postawa autora, jeżeli chodzi o stronę etyczną, budzi spore wątpliwości. Zaleca on wręcz, tam gdzie to możliwe, kreowanie nieprawdziwej rzeczywistości, a jedynym celem, podobnie jak w przypadku wspomnianego wyżej Celsusa²⁸, wydaje się być zwycięstwo, które mówca ma osiągnąć za pomocą retorycznych instrumentów.

Kwintyliian, definiując *narratio*, na pierwszym miejscu stawia jego funkcję perswazyjną: *Narratio est rei factae aut ut factae utilis ad persuadendum expositio* (4,2,31). Podobnie jak Cyцерon i autor *ad Herennium* wymaga on, by narracja była prawdopodobna, czyli *verisimilis*. Dowiadujemy się tutaj także, że ekwiwalentne określenia dla terminu *verisimilis* to *probabilis* i *credibilis*. Konotacja tych wyrazów jest więc inna niż u autora *Retoryki do Herenniusza* czy młodego Cyцерona, u których *probabile* było nadrzędne w stosunku do *verisimile*. Wyszczególniając warunki niezbędne dla narracji prawdopodobnej, Kwintyliian wymienia na pierwszym miejscu naturalność, następnie zaś zwraca uwagę na konieczność przedstawienia przyczyn, potem dopiero samych wydarzeń. Autor *Institutio oratoria* podaje charakterologiczne przykłady osób, które chcemy obwiniać lub bronić zgodnie z zasadą prawdopodobieństwa: jeżeli mamy zamiar oskarżyć kogoś o kradzież, powinien być to człowiek chciwy, jeżeli o cudzołóstwo, lubieżny, jeśli obwiniamy kogoś o morderstwo, musi to być osoba porywcza. W przypadku obrony, staramy się dowieść, że nasz klient posiada cechy przeciwne (Kw. 4,2,52)²⁹.

Kwintyliian o wiele więcej uwagi niż jego poprzednicy poświęca w swym retorycznym traktacie zagadnieniu prawdy. Zaznacza, że paradoksalnie bardzo wiele rzeczy prawdziwych jest mało wiarygodnych, tak jak z drugiej strony często rzeczy fałszywe sprawiają wrażenie prawdopodobnych. Z tego powodu, pisze Kwintyliian, orator przemawiający w sądzie musi w zadać sobie wiele trudu, aby sędzia uwierzył w rzeczy prawdziwe (Kw. 4,2,34)³⁰. W przypadku, kiedy prawda jest trudna do zaakceptowania, autor *Institutio oratoria* proponuje by mówca wyjawiał słuchaczom, że zaistniała sytuacja jest mało wiarygodna, lecz prawdziwa (*vix esse credibile, sed verum*; 4,2,56) i mimo że sam jest tym zdziwiony, dowiedzie swoich racji (*mirari sed probaturos*; 4,2,56), czyli potwierdzi prawdziwość przedstawianych wydarzeń. Kwintyliian zwraca więc o wiele większą uwagę na prawdę, na jej potwierdzenie, niż autor *Retoryki do Herenniusza* czy młody Cyцерon, którzy kierują znaczną część uwagi czytelnika na umiejętność posługiwania się

28. Zob. przyp. 12.

29. Podobną psychologiczną charakterystykę, pomocną w oskarżaniu i obronie osób, znajdziemy już w *Retoryce do Aleksandra* (1428a).

30. Jak pisze Lausberg (1960: 180): „Jeśli nawet ma (przedmiot *narratio*) pokrycie w rzeczywistości, nie oznacza to, iż musi koniecznie mieć moc przekonywania. Pomimo swej faktyczności, może być przedstawiany w sposób niewiarygodny lub paradoksalny...”

narratio probabilis w celu uwiarygodnienia fikcji. Kwintyliian nie sugeruje, mówcy, by kreował fałszywą rzeczywistość, czyli aby posługiwał się kłamstwem w myśl zasady – cel uświęca środki, ale wiele miejsca w opisie prawdopodobieństwa poświęca zagadnieniu zgodności ekspozycji narracyjnej z prawdą. Aby zakończyć charakterystykę stosunku Kwintyliiana do narracji prawdopodobnej, zauważmy, że zaleca on już w tej części mowy posługiwanie się pewnymi „zaczątkami” dowodów, argumentów (*semina probationum*; 4,2,54.). Mówca już tutaj powinien zasugerować słuchaczom to, co najbardziej prawdopodobne. Ma w ten sposób przygotować sobie grunt do decydującej słownej rozgrywki w najważniejszej fazie wystąpienia, *argumentatio*.

Zobaczmy jeszcze, jak zagadnienie *narratio probabilis* przedstawili niektórzy z późnorzymskich retorów. Fortunatianus stwierdza jedynie, że narracja powinna być prawdopodobna, aby stanowiła potwierdzenie dla argumentacji (*Narratio omnis qualis esse debet? ... verisimilis, ut probetur*; s.111, 28). Sulpicjusz Victor, którego traktat nosi ten sam tytuł, co dzieło Kwintyliiana, *Institutio oratoria*, powtarza za swym wielkim poprzednikiem stwierdzenie o potrzebie rozproszenia w różnych częściach *narratio* zaczątków argumentacji.³¹ Uznaje za wzorcową narrację mów Cyserona, które, jego zdaniem, zawierają wszystkie elementy narracji prawdopodobnej: *ut tempus, quo rem factam esse dicimus, adsit, et causa, cur facta sit, et persona quae fecit, et facultas quare facere potuisse credatur, et locus ubi facta est* (s.323, 18). Powołuje się na cytowany także w *Institutio oratoria* Kwintyliiana przykład z mowy Cyserona *Pro Milone*, w którym mówca po mistrzowsku posługuje się *probabile*, aby przekonać sędziów, że to nie Milon zaatakował Klodiusza, lecz odwrotnie – Klodiusz Milona (Sulp. Vict. s.323, 16. Kw. 4,2,57; Cic. *Pro Mil.* 28)³². Sulpicjusz Victor nie zawsze jednak idzie za swym pierwowzorem. Jego stosunek do kwestii prawdopodobieństwa i prawdy nie jest tak pryncypialny. Powołuje się na jakichś nie wymienionych z imienia autorów zalecających odrzucanie prawdy na rzecz prawdopodobieństwa: *Quin etiam quidam iubent omittenda interdum vera, si incredibilia sint, et potius falsa dicenda, modo verisimilia dicantur* (s.323, 29). Pewni autorzy, których cytuje, to bez wątpienia sofisci greccy, krytykowani przez Platona czy stoików. Sulpicjusz Victor nie ocenia, czy tego typu uznaniowe posługiwanie się prawdopodobieństwem i prawdą jest etyczne, nie informuje czytelnika, jaki jest jego stosunek do tej kwestii, a sam fakt, że cytuje ową zasadę, świadczy o tym, że uważa ją za interesującą. Jak mogliśmy się wcześniej przekonać, Kwintyliian zajmował w tej sprawie odmienne stanowisko.

31. Nie zachował się żaden rękopis dzieła Sulpicjusza Victora (IV w.), jego tekst posiadamy dzięki wydaniu z Bazylei z roku 1521 sporządzonym na podstawie zagubionego później rękopisu z katedry w Spirze.

32. Przykład ten jest obszerniej omówiony przez Kwintyliiana. Podkreśla on, że Cyseron w sposób bezbłędny, naturalny, posługując się językiem prostym, kolokwialnym, przedstawił postępowanie Milona przed starciem z Klodiuszem.

Następny retor młodszy, który podejmuje zagadnienie *narratio probabilis* to Iulius Severianus. Wymieniając warunki, jakie powinna spełniać tego typu narracja, posługuje się konkretnymi przykładami: jeżeli kogoś chcemy oskarżyć o zabicie dwóch czy trzech osób, musi to być człowiek odznaczający się największą siłą fizyczną; jeżeli szukamy odpowiednich okoliczności zbrodni, uprawdopodobniających oskarżenie trzeba zaznaczyć, że morderstwo zostało dokonane nocą, gdy zabici spali (s.357, 24). W końcu jeszcze jeden z przedstawicieli późnej retoryki rzymskiej, Martianus Capella, pisząc o prawdopodobieństwie w *narratio*, daje mu pierwszeństwo przed *brevitas* (inni retorycy wymieniali *probabile* na trzecim miejscu po *claritas* i *brevitas*), a jako podstawowy warunek prawdopodobnej narracji wymienia swobodę towarzyszącą mówieniu (s.486, 554).

Wiele uwagi retorycy rzymscy poświęcili zagadnieniu prawdopodobieństwa w następnej części przemowy zwanej argumentacją³³. Ciceron w *De inventione* wymienia rodzaje argumentacji opierające się na *probabile* i równocześnie podaje jego definicję: *Probabile autem est id quod fere solet fieri aut quod in opinione positum est aut quod habet in se ad haec quendam similitudinem, sive id falsum est sive verum* (1,46). Podobnie jak w narracji, także w argumentacji prawdopodobieństwo dla młodego Cicerona nie koniecznie jest powiązane z prawdą. Pisze on, że *probabile* nie dotyczy zjawisk bezsprzecznych, ale takich, które występują regularnie lub za takowe przez większość są uznawane, niezależnie od tego czy są one prawdziwe, czy fałszywe. Aby coś było uznawane za prawdziwe, w sensie retorycznym, musiało więc nie tylko naprawdę zaistnieć, lecz także być prawdopodobne. Nie jest to zapewne oryginalna definicja Cicerona, lecz jakaś formuła retoryczna, nauczana w rzymskiej szkole, jakich wiele w jego młodzieńczym traktacie³⁴. Ciceron w podanej definicji dokonuje dalszego podziału prawdopodobieństwa w kontekście argumentowania i wyróżnia w owej klasyfikacji znak (*signum*), uwiarygodnienie (*credibile*), osąd (*iudicatum*) i porównanie (*comparabile*), przy czym osąd Arpinata dzieli na trzy dodatkowe rodzaje – osąd religijny (*religiosum*), ogólny (*commune*) i potwierdzony (*adprobatum*) – podobnie jak porównanie, które rozbija na obraz (*imago*), zestawienie (*collatio*) i przykład (*exemplum*). Szczegółowy podział *probabile* dokonany przez Cicerona nie występuje ani u Arystotelesa, ani w sofistycznej Retoryce do Aleksandra, został więc z pewnością przejęty z tradycji hellenistycznej³⁵.

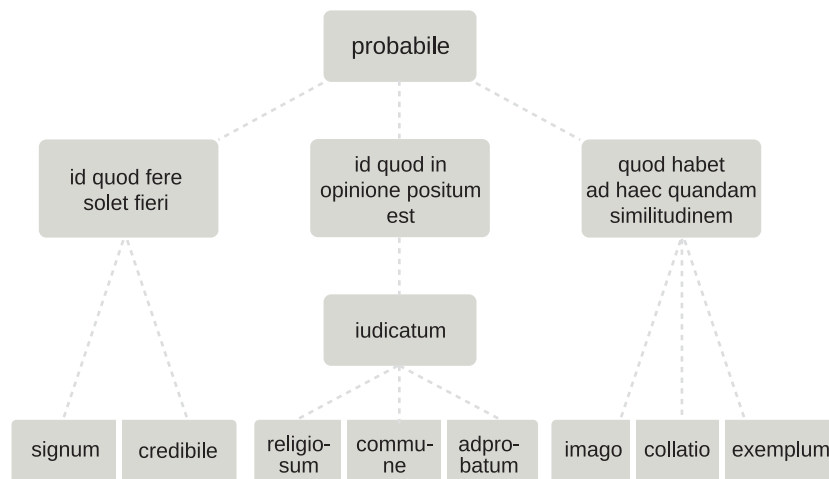
33. Coenen (2006:10) utożsamia argumentację z retoryką i uznaje ją za istotę sztuki perswazji, za jej najważniejszą część. To argumentacja, jego zdaniem, umożliwia przekonanie sędziego do wydania właściwego wyroku, parlamentarzystę do uchwalenia odpowiedniej uchwały, wyborcę do stawienia się przy urnie, pracodawcę do przyznania pracy itd.

34. Ciceron był w czasie pisania traktatu jeszcze zbyt młody, aby samodzielnie dokonać owych obowiązujących w następnych wiekach klasyfikacji, stąd opinia o szkolnym charakterze jego prac; przedstawiony tu podział został co najwyżej przez niego spopularyzowany. O tym, że *De inventione* było znane i czytane aż do końca starożytności świadczy komentarz z IV wieku napisany przez Victorinusa (Halm 155 – 304).

35. Trudno wskazać tutaj dokładnie, oprócz kilku miejsc, źródła, które mogły go inspirować. Por. Achard 1994: 8, 12n.

Definicję prawdopodobieństwa odnośnie *argumentio probabilis*, przedstawioną przez Cyncerona w *De inventione*, szczegółowo objaśnia i dodatkowo precyzuje Victorinus³⁶. Zauważa on, że argument z prawdopodobieństwa musi być zgodny z ojczystymi zwyczajami, z przyzwyczajeniami ludzi i z duchem czasu. Nie wszystko jest prawdopodobne w takim samym stopniu dla wszystkich. Czym innym bowiem, jak pisze, jest sprawiedliwość dla Rzymian, a czym innym dla barbarzyńców. Z tego powodu, twierdzi, trudno dać generalną definicję prawdopodobieństwa, określić jego ogólne zasady (s.234,36). Kierując się zatem prawdopodobieństwem, najpierw musimy mieć na względzie zwyczaje panujące w ojczyźnie słuchaczy, których chcemy przekonywać, następnie zwyczaje panujące w regionie, mieście, z którego oni pochodzą, później dostosowujemy się do znaków czasu, do aktualnie panującej mody (*tempora enim saepe mutantur*), w końcu zwracamy uwagę na charakter słuchaczy, aby posłużyć się argumentami w taki sposób, by odpowiadały one usposobieniu i upodobaniom audytorium³⁷. Prawdopodobieństwa nie można zatem zdefiniować raz na zawsze, w sposób jednoznaczny, ale jego definicja będzie podlegała zmianom w zależności od wspomnianych wyżej czynników.

Aby ukazać przejrzystość klasyfikację *probabile* dokonaną przez Arpinatę, Victorinus ujął ją w graficzny schemat:



Autor komentarza doprecyzowuje podziały Cyncerona: przyporządkowuje znak i uwiarygodnienie do *probabile* wynikającego z faktu, że coś odbywa się regularnie, osąd do *probabile* opierającego się na tym, że coś tkwi w opinii odbiorców oraz

36. Oprócz Victorinusa komentarz do *De inventione* (tylko do I księgi) napisał także żyjący w V wieku Grillus, z którego w zbiorze Halma zachowały się tylko nieliczne fragmenty: *Excerpta ex Grilli commento in primum Ciceronis librum De inventione*.

37. Owo *signum temporis* odnosi się zresztą nie tylko do argumentu z prawdopodobieństwa, lecz także do argumentu koniecznego. Cynceron (1,44), a za nim Victorinus (s.232, 34) jako przykład *argumentum necessarium* podają następujące wnioskowanie: jeżeli urodziło się jej dziecko, miała stosunek z mężczyzną. Dzisiaj w dobie zapłodnienia *in vitro* nie jest to już argument nie do podważenia jak w czasach Cyncerona czy Victorinusa.

obraz, porównanie i przykład do *probabile* wynikającego z podobieństwa (por. Martin 1974: 126). Victorinus ukazuje nie tylko schemat prawdopodobieństwa, lecz także ilustruje poszczególne jego części konkretnymi przykładami częściowo zaczerpniętymi z dzieła Cycerona, częściowo oryginalnymi. *Exemplum* ilustrujące prawdopodobieństwo pierwszego typu (*id quod fere solet fieri*) – matka zwykle kocha swego syna – oraz – chciwiec w celu zdobycia pieniędzy nie cofnie się przed złamaniem przysięgi – znajdziemy również w *De inventione*. Podobnie powtarza on za Cyceronem przykład obrazujący prawdopodobieństwo drugiego rodzaju (*quod in opinione positum est*), przywołując opinię o bezbożności panującej wśród filozofów oraz o karze, jaką bogowie szykują bezbożnym po śmierci³⁸. Widzimy jednak, że prawdopodobieństwo oparte na powszechnej opinii, jeżeli idzie o istnienie bogów, z czasem uległo modyfikacji, gdyż dla Victorinusa powszechną opinią dla argumentu z prawdopodobieństwa może być nie tylko przekonanie o istnieniu bogów, ale także przekonanie o ich nieistnieniu (s.235,28). Cztery wieki po Cyceronie światopogląd, na którym opierano *argumentum probabile* uległ więc istotnej zmianie³⁹.

Autor komentarza do *De inventione* nie wszystkie przykłady zaczerpnął z traktatu Cycerona. Np. argument z prawdopodobieństwa trzeciego typu (*quod habet similitudinem*), oparty na podobieństwie *ex contrario* ilustruje następujące *exemplum*: jak ten, który zdradził ojczyznę, zasługuje na karę, tak ten, kto staje w jej obronie, jest godzien nagrody (s.235, 42). Jest to więc analogia wynikająca z czynienia rzeczy przeciwnych – jeśli określone postępowanie zasługuje na negatywną reakcję, to wynikiem przeciwieństwa takiego postępowania winna być reakcja pozytywna. Inny argument tego rodzaju odnosi się do zasady analogicznego postępowania: zarówno źle czyni ojciec, który sprzedaje swego syna, jak i człowiek, który go kupuje⁴⁰. Bowiem jeśli ten, kto sprzedaje, postępuje źle, tak samo zachowuje się także ten, kto od niego kupuje (s.236, 17). Czasowniki te odnoszą się do siebie nawzajem, zatem zestawiając je, oceniając zdarzenie, które zaistniało dzięki jednemu z nich, sugerujemy, że zdarzenie określone przez drugi czasownik jest identyczne⁴¹. U Cycerona nie znajdziemy także wszystkich przykładów Victorinusa obrazujących jeden z podtypów prawdopodobieństwa, *signum*, które

38. Tego rodzaju rozumowanie to syllogizm w duchu arystotelesowym: filozofowie są bezbożnikami, bezbożnicy zostaną po śmierci ukarani, z czego wnioskujemy, że filozofowie po śmierci zostaną ukarani.

39. Victorinus podaje grecki termin *dogma*, od którego pochodzi łacińska *opinio*, czyli powszechna opinia stanowiąca podstawę dla prawdopodobieństwa. Rhetores Latini Minores powoływali się na źródła greckie częściej niż wczesno-rzymscy teoretycy wymowy. Retoryka retorów mniejszych ma bardziej grecki charakter niż retoryka Cycerona czy Kwintyliana. Zob. Clarke 1968: 181.

40. Tego typu zasada obowiązuje także w dzisiejszym kodeksie karnym. Np. jeśli postępuje źle ten, kto bierze łapówkę, naganne jest także postępowanie tego, kto łapówkę wręcza.

41. Retoryka współczesna przejęła wiele rodzajów argumentów z wymowy starożytnej. Różne typy argumentów opartych na porównaniu, analogii, przeciwieństwie wykorzystywanych w retoryce współczesnej przedstawia Perelman (1980: 58nn).

mieści się w *probabile* pierwszego rodzaju (*id quod fere solet fieri*). Podlega ono zmysłom, posługując się więc znakiem, odwołujemy się do doznań zmysłowych: jeżeli widzimy kogoś zakrwawionego, na niego możemy skierować podejrzenie o zabójstwo (zmysł wzroku)⁴², jeżeli słyszymy wrzawę, możemy domniemywać, że doszło do buntu (zmysł słuchu) (s.237, 33). W przypadku tego typu prawdopodobieństwa wykorzystujemy zatem doznania zmysłowe, aby wzmocnić naszą argumentację.

Dla mówcy, według Victorinusa, nie ma znaczenia, czy rzeczy, z których tworzy argumenty są prawdziwe, czy fałszywe, liczy się dla niego jedynie prawdopodobieństwo, które czyni wiarygodnym prezentację i pozwala przekonać audytorium (s.236, 24). Podaje on przykład „prawdopodobnego fałszu” (*falsum est, sed veri simile*), którym możemy posłużyć się w ramach *argumentatio*: Medea nie zabiła synów, bowiem matka nigdy nie mogłaby zabić swoich dzieci (s.236, 27). Wykorzystuje więc powszechną opinię – każda matka kocha swoje dzieci – i na tej podstawie stara się zakwestionować zbrodnię Medei. Jest to naturalnie przykład hipotetyczny, w przypadku Medei trudno zakwestionować oczywistą zbrodnię, jednak mówca może posłużyć się tą metodą z powodzeniem, broniąc jakiejś innej, nieznannej kobiety. Istnieje duża szansa, że w przypadku kogoś nieznanego słuchacze nie dadzą wiary oskarżeniom o tak straszny czyn i uwierzą argumentowi z prawdopodobieństwa⁴³. Tego typu argument z prawdopodobieństwa mógł być także wykorzystywany w odwrotnej sytuacji, gdy dzieci były oskarżane o zabójstwo rodziców, o czym pisze Kwintyliian: *an credible sit a filio patrem occisum* (5,10,19)⁴⁴. Nie będziemy przytaczać całej podanej przez Victorinusa egzemplifikacji, zajęłoby to zbyt dużo miejsca; zacytowane powyżej przykłady w zupełności wystarczą, by wyrobić sobie zdanie na temat posługiwania się *argumentum probabile* w retorycznym dyskursie.

Także Kwintyliian podkreśla znaczenia prawdopodobieństwa w argumentacji, używając na jego określenie greckiego terminu *icota* (od *eikos*): *Debet etiam nota esse recte argumenta tractaturo vis et natura omnium rerum, et quid quaeque earum plerumque efficiat: hinc enim sunt quae icota dicuntur* (5,10,15)⁴⁵. Zatem dogłębna znajomość rzeczy, znajomość siły, z jaką wpływają na ludzi, ich wiarygodności, jest niezbędna dla mówcy. Autor *Institutio oratoria* klasyfikuje prawdopodobieństwo inaczej niż Ciceron, za kryterium przyjmuje nie funkcjonalność,

42. Ciceron pisze jedynie, że krew jest znakiem zbrodni; 1,81.

43. Dzisiaj sądy w przypadku rozwodów, separacji przyznają opiekę nad dziećmi z reguły matkom – działa tu też zasada prawdopodobieństwa drugiego typu (*id quod in opinione positum est*), gdyż matki w powszechnej opinii są uznawane za doskonalsze opiekunki dla dzieci niż ojcowie.

44. Słynna była sprawa *Pro Sexto Roscio Amerino*, w której Ciceron bronił z powodzeniem Roscjusza Młodszeo, oskarżonego o zabicie swego ojca. Ciceronowi pomogło w obronie Roscjusza właśnie *probabile* – nieprawdopodobne jest, by syn zabił swego ojca.

45. Kwintyliian, analizując tę część mowy w ks. V *Institutio oratoria*, określa ją zarówno terminem *argumentatio* jak i *probatio*, czyli argumentacja lub potwierdzenie w domyśle argumentów własnych.

ale moc jego oddziaływania, perswazyjność – wyróżnia trzy rodzaje *argumentatio*. Pierwszy rodzaj jest najmocniejszy, jest to coś uznawane za pewnik, np. rodzice kochają swoje dzieci, drugi mniej pewny – ten, kto się cieszy dobrym zdrowiem dożyje jutra, trzeci najsłabszy – kradzieży dokonała osoba, która była w domu (5,10,16). Mówca w miarę możliwości powinien korzystać ze wszystkich trzech typów *icota*, co pozwoli mu na uwiarygodnienie argumentów i zdobycie zaufania wśród słuchających. Dla dokładniejszego zapoznania się z zagadnieniem prawdopodobieństwa Kwintyliian odsyła czytelników do Arystotelesa. Ten ostatni opisuje szczegółowo odmienne reakcje ludzi w różnych sytuacjach, starając się uchwycić wspólne punkty postępowania. Wiedza o owych reakcjach, znajomość ludzkich charakterów, może być podstawą dla budowania argumentów z prawdopodobieństwa (Aryst. *Ret.* 1390b 31). Bez tych argumentów czy to opartych na prawdzie, czy za takie uchodzących Kwintyliian nie widzi sensu przeprowadzenia argumentacji, nie widzi możliwości przekonania niezdecydowanych słuchaczy⁴⁶. Uważa on jednak, podobnie jak Arystoteles, że argumentację prawdopodobną można stosować jedynie w wypadku braku argumentów mocnych, opartych na prawdzie.

Powyżej mogliśmy prześledzić zalecenia odnośnie posługiwania się prawdopodobieństwem w części przemowy nazywanej *argumentatio*. Podobne zasady obowiązywały także w następnym etapie wystąpienia oratorskiego określanym jako *refutatio*, czyli zbijanie argumentów strony przeciwnej. Przedstawione powyżej reguły posługiwania się prawdopodobieństwem stosowano po prostu w odwrotny sposób. W *De inventione* Cyncerona czytamy: *Ex iis quae sumuntur aliquid non conceditur, cum aut id quod credible dicunt negatur esse eiusmodi, aut quod comparabile putant dissimile ostenditur, aut iudicatum aliam in partem traducitur aut omnino improbatur ...* (1,79). Negujemy zatem wiarygodność argumentów z prawdopodobieństwa podawanych przez stronę przeciwną, twierdząc, że trudno w nie wierzyć, wykazujemy, że ich podobieństwo do prawdy jest w istocie jego brakiem, a powszechna opinia, jaka im towarzyszy to kłamstwo. Jednak mówca musi w przypadku zbijania oskarżeń oponenta wykazać się większym wyczuciem i kunsztem, gdyż, jak pisze Kwintyliian, trudniej jest zbijać argumenty oskarżenia niż je wysuwać (Kw. 5,13,2)⁴⁷. *Probabile* nie ograniczało się jednak tylko do narracji, argumentacji czy refutacji, ale jak podkreśla Kwintyliian, powinno być także zaletą innych części przemowy: *sunt quidem hae, quas supra retuli virtutes aliarum quoque partium (...) et credibilia esse oportet omnia, quae dicuntur...* (4,2,35).

46. *Alioqui nihil erit quo probemus, nisi fuerit quod aut sit verum aut videatur, ex quo dubiis fides fiat*; 5,10,12. Argumentem z prawdopodobieństwa posługiwała się także retoryka chrześcijańska. Wspierała ona argumentację obrazami cudów i czynów męczenników, a patos zastąpiła groźbą potępienia i obietnicą życia wiecznego. Zob. Kennedy 1983:180.

47. Jako pierwszy w sprawie przemawiał zawsze oskarżyciel, mógł więc *a priori* nastawić niekorzystnie słuchaczy do obrońcy, ten musiał więc neutralizować wrogość audytorium wywołaną mową oskarżycielską. Por. Carey 1994: 28.

Orator zatem, przygotowując i wygłaszając mowę, cały czas od *prooemium* aż po *epilogus* musiał zwracać uwagę na prawdopodobieństwo, gdyż było to warunkiem jego wiarygodności i siły przekonywania

* * *

Probabile było jednym z najważniejszych narzędzi, w warsztacie rzymskiego retora i mówcy. Sięgał on po nie już w momencie przygotowywania oracji, czyli wykonując swe pierwsze zadanie oratorskie, *inventio*. Obmyślając przemowę, zastanawiał się, czy przedstawić w niej wydarzenia zgodnie z prawdą, czy raczej posłużyć się pozorami prawdy, które uczynią jego wystąpienie bardziej prawdopodobnym. *Probabile* mogło zawierać zarówno elementy prawdziwe jak i fałszywe. Retorzy rzymscy, pisząc o prawdopodobieństwie, przyznawali rzeczy podobnym do prawdy tę samą wartość, co rzeczom prawdziwym, nie widzieli niczego złego w kreowaniu fikcji w celach preswazyjnych, a więc *de facto* w posługiwaniu się kłamstwem w dyskursie retorycznym. Autor *Retoryki do Herenniusza*, podobnie jak młody Ciceron w *De inventione*, nie zobowiązywał mówcy do kierowania się prawdą, ale zalecał, aby ten był przede wszystkim sugestywny. Jak mogliśmy się przekonać, czytając Victorinusa, późnoantycznego komentatora *De inventione*, w IV w. oratorzy nawet przedkładali pozory prawdy nad samą prawdę. Dowodzi to, że strategia mówcy polegała przede wszystkim na zdobyciu *per fas et nefas*, za wszelką cenę, zaufania słuchaczy.

Prawdopodobieństwo odgrywało bardzo ważną rolę nie tylko w inwencji, ale także w tzw. *partitiones orationis* – zwłaszcza w *narratio*, *argumentatio* i *refutatio*. Bardzo wiele uwagi retorzy rzymscy poświęcili zagadnieniu narracji prawdopodobnej. Wymieniali oni *probabile* jako jeden z trzech podstawowych elementów poprawnie skonstruowanej narracji. Podobnie jak w przypadku *inventio*, nie zajmowali się oni wartościowaniem prawdy i fałszu w ramach prawdopodobieństwa od strony moralnej, ale podchodzili do owych dwóch elementów w sposób czysto techniczny. Jedynie autor *Institutio oratoria* zaleca mówcy, by podejmując się trudu narracji prawdopodobnej, miał na uwadze prawdę, chociaż często wiąże się to z większym wysiłkiem niż przekonywanie za pośrednictwem narracji opartej na nieprawdziwych, ale schlebiających poglądom słuchaczy założeniach.

Rzymscy teoretycy retoryki zajmowali się także prawdopodobieństwem w następnej części mowy, argumentacji. Argument z prawdopodobieństwa na tym etapie oracji przeanalizował już w swej *Retoryce* Arystoteles, uznając go za istotne narzędzie oskarżyciela w *argumentatio* jak i obrońcy w *refutatio*. Analizowani przez nas retorzy rzymscy dokonali szczegółowej klasyfikacji *probabile* w argumentacji i przedstawili jego model funkcjonalny (autor *Retoryki do Herenniusza*,

Cycon, Victorinus) czy też model perswazyjny (Kwintyliana). Nie zdefiniowali oni jednoznacznie prawdopodobieństwa wykorzystywanego w argumentach, gdyż, ich zdaniem, trudno o definicję absolutną w przypadku czegoś, co zależy od zmiennych upodobań ludzkich związanych z miejscem zamieszkania, czasem lub aktualną modą. Potrzebna jest tutaj ogólna wiedza i duże wyczucie audytorium, bowiem to zwyczaje, poglądy i upodobania słuchaczy decydują o typie argumentu z prawdopodobieństwa, którym powinien posłużyć się orator zarówno w probacji jak i refutacji.

Prawdopodobieństwo było więc w retoryce rzymskiej bardzo ważnym środkiem perswazyjnym. O jego znaczeniu świadczy opinia, którą przytoczył Victorinus:

Probabili itaque solo omnis fides nititur, adeo ut Graeci officium et finem oratoris sic definirint, pistikos eipein. id est probabiliter ad fidem dicere (Wszelaka wiarygodność opiera się tylko na prawdopodobieństwie do tego stopnia, że Grecy uznali, że celem i zadaniem mówcy jest „mówić przekonująco”, to jest mówić prawdopodobnie w celu zdobycia wiarygodności, s.234, 34).

Zgodnie z tym poglądem wiarygodne, odwołujące się do prawdopodobieństwa posługiwanie się słowem było głównym celem greckiego i rzymskiego mówcy.

Literatura

- Achard G.** (1989), *Rhétorique à Herennius, texte établi et traduit*, Paris: Les Belles Lettres
- Carey, C.** (1994). *Rhetorical Means of Persuasion* w: I. Worthington (ed.) *Greek Rhetoric in Action*, London, New York: Routledge
- Clarke, M.L.** (1968), *Die Rhetorik bei den Römern* (deutsche Ausgabe), Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht
- Coenen, G.** (2006) *Rhetorisches Argumentieren im Licht antiker und moderner Theorien*, Baden-Baden: Deutscher Wissenschafts-Verlag
- Desbordes, F.** (1996), *La rhétorique antique*, Paris: Hachette
- Dominik, J.** (1997), *Roman Eloquence. Rhetoric and Society and Literature*, London, New York: Routledge
- Eisenhut, W.** (1974), *Einführung in die antike Rhetorik und ihre Geschichte*, Darmstadt.
- Erickson, K.V.** (1979). *Plato: True and Sophistic Rhetoric*, Amsterdam: Rodopi
- Gagarin, M.** (1994), *Probability and persuasion: Plato and early Greek rhetoric* w: *Persuasion: Greek Rhetoric in Action*, edited by I. Worthington, London, New York: Routledge
- Gaonkar, D.P.** (2004), *Contingency and Probability*. In: *A Companion to Rhetoric and Rhetorical Criticism*, edited by W. Jost, W. Olmsted, Blackwell Publishing.
- Goebel, G.H.** (1989). *Probability in the Earliest Rhetorical Theory*. "Mnemosyne" 12, s. 41-53.
- Helwig, A.** (1973). *Untersuchungen zur Theorie der Rhetorik bei Platon und Aristoteles*, Göttingen: Vandenhoeck und Ruprecht
- Kennedy, G.** (1963). *The Art of Persuasion in Greece*, Princeton, New Jersey: Princeton University Press
- Kennedy, G.** (1972). *The Art of Rhetoric in the Roman World*, Princeton, New Jersey: Princeton University Press

- Kennedy, G.** (1980). *Classical Rhetoric and its Christian Tradition from Ancient to Modern Times*, Chapel Hill: University of North Carolina Press
- Kennedy, G.** (1983), *Greek Rhetoric under Christian Emperors*, Princeton, New Jersey: Princeton University Press
- Korenjak, M.** (2000). *Publikum und Redner, ihre Interaktion in der sophistischen Rhetorik der Kaiserzeit*, München: C. H. Beck
- Lausberg, H.** (1960). *Rhetorisches Wörterbuch der Rhetorik*, München: C. H. Beck
- Martin, J.** (1974). *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München: C. H. Beck
- Morrow, G.** (1979). *Plato's Conception of Persuasion*. w: Erickson K. V. (ed.), *Plato: True and Sphistic Rhetoric*, Amsterdam: Rodopi
- Perelman, Ch.** (1980). *Das Reich der Rhetorik*, München: C. H. Beck
- Vickers, B.** (1999). *In Defence of Rhetoric*, Oxford: Clarendon Press
- Zantwijk van, T.** (2009), *Wahrscheinlichkeit, Wahrheit*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, herausgegeben von G. Ueding, Darmstadt: Tübingen Max Niemeyer